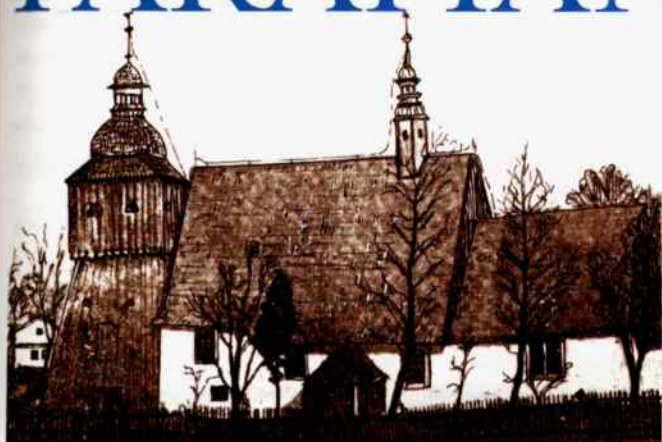
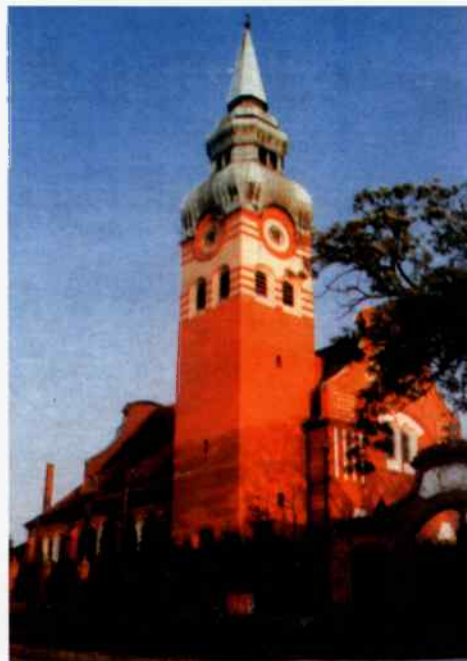


BRZESKI PARAFIANIN



ISSN 1234-1797



Rok IX Nr 2 (50)
20 maja 2001

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 2 (50) sponsoruje parafia oraz rodzina Teresa i Andrzej Gajdzińscy

*Bóg Życia, Nadziei i Radości Niech Będzie
z Dziećmi Pierwszokomunijnymi*



Foto: G. Habrom-Rokosz

5 maja 2001 - Pierwsza Spowiedź Święta. Na zdjęciu ks. proboszcz Antoni Pieczka wraz z dziećmi; pierwszy rząd z lewej: Daniel Gawełek, Dorota Fiołka, Bartosz Pietrzak, Sabina Kubicka, Wojciech Bugdol, Barbara Kurzydym, Szymon Burek, Sylwia Skatuła, Michał Burek, Justyna Widenka, Marcin Kampka; drugi rząd z lewej: Sebastian Solich, Justyna Depta, Dawid Juraszek, Monika Skatuła, Dominika Krybus, Beata Fiołka, Weronika Wyrba, Anna Lindner, Dawid Kasprzyk, Łukasz Jendrzejczyk, Patryk Kurzydym; trzeci rząd z lewej: Joanna Mika, Magdalena Kutrowska, Małgorzata Mika, Dorota Wiśniewska, Sandra Myśliwiec, Dominika Pietrzak.

„Pragnął Polski mocnej wiarą...”



Po głębokich przeżyciach Roku Jubileuszowego, który kończy drugie tysiąclecie chrześcijaństwa, rozpoczynamy nowy etap historii. Radujemy się, że naszym pierwszym krokiem na tej przełęczu czasu towarzyszy duchowa obecność kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Sejm ogłosił rok 2001 Rokiem Kardynała Wyszyńskiego. Posłowie - przez aklamację - przyjęli 25 października 2000 r. uchwałę w tej sprawie". "W 100. rocznicę urodzin Kardynała Wyszyńskiego Sejm RP pragnie uczcić tego wielkiego Polaka, kapłana i męża stanu, którego życie i działalność wpisały się na trwałe do historii naszej Ojczyzny" - napisano w uchwale. Posłowie uznali, że nauka, myśl społeczna i wzór patriotyzmu Kardynała Wyszyńskiego nadal pozostają aktualne "i mają szczególne znaczenie dla odradzającej się III RP".

Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski urodził się 3 sierpnia 1901 r. w miejscowości Zuzula nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie i Łomży wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Świecenia kapłańskie otrzymał 3 sierpnia 1924 r. z rąk biskupa Wojciecha Owczarka; 5 sierpnia pojechał na Jasną Górę z Mszą św. prymicyjną.

W latach 1925-1929 studiował w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na wydziale prawa kanonicznego i nauk społecznych, gdzie na podstawie pracy: "Prawa Kościoła do szkoły" uzyskał stopień doktora.

Podczas rocznej podróży naukowej po krajach Europy Zachodniej interesował się szczególnie Akcją Katolicką i działalnością związków zawodowych oraz ruchów religijno-społecznych. Po powrocie do Włocławka prowadził Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, współpracował z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi: pełnił jednocześnie funkcję redaktora naczelnego "Ateneum Kapłańskiego".

W czasie wojny, jako znany profesor-społecznik, był imiennie

poszukiwany przez Niemców. W okresie Powstania Warszawskiego pełnił obowiązki kapelana grupy AK "Kampinos", działającej w Lasach i okolicy, oraz kapelana szpitala powstańczego w Laskach. Zaraz po zakończeniu działań wojennych wrócił do Włocławka i zaczął organizować Seminarium Duchowne zniszczone w czasie wojny. W 1945 r. został rektorem Seminarium. Podjął też obowiązki redaktora tygodnika diecezjalnego "Ład Boży", czynił starania o wznowienie czasopisma "Ateneum Kapłańskie".

W 1946 r. Ojciec Święty Pius XII mianował księdza profesora Wyszyńskiego biskupem, ordynariuszem diecezji lubelskiej. Sakrę biskupią przyjął na Jasnej Górze 12 maja 1946 r. Po śmierci kardynała Augusta Hlonda został, w 1948 r., arcybiskupem Gniezna i Warszawy, Prymasem Polski.

W sytuacji jawnego prześladowania, aby uchronić Kościół i naród od napięć i rozlewu krwi, Prymas Wyszyński podjął decyzję zawarcia "Porozumienia". Podpisali je przedstawiciele Episkopatu i władz państwowych 14 lutego 1950 r. Wobec braku konstytucji była to jedyna deklaracja, określająca sytuację Kościoła w Polsce. Na konsystorzu, w dniu 12 stycznia 1953 r. został kardynałem. W okresie konfliktów między Państwem a Kościołem, 25 września 1953 r., został aresztowany i wywieziony z Warszawy. Przebywał kolejno w Rywałdzie Królewskim, koło Grudziądza, w Stoczku Warmińskim, w Prudniku, koło Opola, w Komańczy, w Bieszczadach. W Komańczy w dniu 16 maja 1956 r., napisał tekst odnowienia Ślubów Narodu, które zostały uroczystie złożone na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r.

Dnia 26 października 1956 r. Stefan kardynał Wyszyński odzyskał wolność.

W latach 1957-1965 prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. W 1957 r. rozpoczął Nawiedzenie Polski przez kopię Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. 3 maja 1966 r. Prymas Polski, wraz z arcybiskupem Krakowa-Karolem Wojtyłą i całym Episkopatem, oddał Polskę Matce Bożej na wieczystą własność, w jej macierzyńską niewolę miłości.

W latach sześćdziesiątych czynnie uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II.

16 października 1978 r. na Stolicę Piotrową został wybrany Polak - kardynał Karol Wojtyła. W czerwcu 1979 r. Prymas Wyszyński przyjął w Ojczyźnie, po raz pierwszy od tysiąca lat, widzialną Głowę Kościoła-Ojca Świętego Jana Pawła II - Papieża Polaka. Odszedł do Boga 28 maja 1981 r. w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Przez niespełna 80 lat swego życia (w tym 57 kapłaństwa, 35 biskupstwa, 32 prymasostwa) nauczał, bronił, przebaczał, dźwigał, krzepił, pocieszał. Myślą przewodnią Jego posługiwania były słowa widniejące na biskupim herbie "SOLI DEO" (Jedynemu Bogu). Ta służba samemu tylko Bogu przez Maryję była w całym Jego życiu widoczna.

W 1986 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski, zakończony na początku 2001 r.

/c/

Pierwsze spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym. Pierwsze przekroczenie przez Boga progu twojej duszy. Pierwszy kontakt twojej cielesności z Jego boskością.

Kiedy to było? Jak się to odbyło? Czy jeszcze coś z tego pamiętasz?

Czy rodzice stworzyli ci odpowiednią atmosferę, by nie zewnętrznego, przyziemnego nie zaćmiło tej chwili?

Czy Jezus był wówczas dla ciebie rzeczywistym Skarbem, wobec którego błędy wszystkie otrzymane podarunki?

Czy, ty jako ojciec, matka, przygotowując swe dziecko na pierwsze spotkanie z Jezusem robisz wszystko, by ono nie uрониło nic z tego bezcennego Skarbu, jaki stanie się jego udziałem? Czy nie ulegasz presji opinii publicznej i nie wkładasz 90% wysiłku w zewnętrzne przygotowania uroczystości - strój, przyjęcie, podarunki itd.?

Czy zdobywasz się na wysiłek rozmowy z dzieckiem o tym co najważniejsze? Czy Jezus jest jeszcze dla ciebie ta najważniejsza Osoba, która zawita do waszego domu? Czy klękasz z dzieckiem do modlitwy przed tabernakulum lub w cichym kąciku waszego domu, by z nim porozmawiać o Jego wizycie?

Ileż wysiłku wkładają państwa, społeczności, poszczególne osoby w przygotowanie papieskiej wizyty. Ile trzeba wielogodzinnych wyrzeczeń, by choć z daleka ujrzeć sylwetkę Ojca Świętego, by usłyszeć jego głos. I dobrze - bo zasługuje na to. A przecież tu chodzi nie o człowieka, lecz o samego Boga. Tyle, że ukrytego w najgłębszej pokorze w sakramentalnych postaciach. "Wierzę w Ciebie Boże żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy". Czy naprawdę wierzę? Czy potwierdzają tę wiarę wszystkie następne Komunie św.? Czy nie powszednie mi ten Chleb Anielski? Czy z drżeniem serca czekam na Jego przyjście? Czy dbam o to, by uprzątnąć dom mego serca dla tak wielkiego Gościa? Czy staram się o to, by trwać w łasce uświęcającej, koniecznej do przyjęcia Boga Człowieka? Czy dość często oczyszczam się z grzechów, słabości, ułomności w spowiedzi św., w rachunkach sumienia?

Pierwsza Komunia Św. Pociąga za sobą wszystkie dalsze, jest otwarciem bramy dla Syna Człowieczego, który tak sobie upodobał serce ludzkie, że tabernakulum jest tylko stacją pośrednią w drodze do celu, jakim jest dusza ludzka. "A Jezus umiłował swych, którzy byli na świecie - do końca ich umiłował". "Nie pozostawię was sierotami-pozostanę z wami po wszystkie dni, aż do końca świata".

Czy i ja Go umiłowałem "do końca"? Do końca swych ludzkich możliwości? Do dna swego biednego, grzesznego serca? Czy wciąż brzmi mi w uszach Jego słowa: "Synu, córko, daj mi serce swoje". Dać serce, to dać wszystko, aż do kresu ludzkich możliwości. "Mój Bóg i moje wszystko".

Podał /C/ za: Ks. Franciszek Grudniok, Panie, Ty wiesz, Bytom 1996, s. 101-102.

50 lat temu, dokładnie jak dziś - 20 maja 1951 roku, ówczesny proboszcz parafii w Brzeziu - **ks. Franciszek Klimza**, udzielił Pierwszej Komunii Świętej 30 dziewczynkom i 33 chłopcom, których widzimy na załączonych zdjęciach:



Foto arch.: red. M. Rother-Burek

Pierwszy rząd z lewej: Gertruda Bulenda, Łucja Kocjan-Zygadło, Helga, Elżbieta Swoboda-Kałuża, Hildegarda Myśliwiec-Tomas, ks. proboszcz, Edeltrauda Lazar, Hildegarda Gatnar, Agnieszka Niestrój-Myśliwiec, Helga Płaczek-Blucha;

rząd drugi z lewej: Renata Lorenc-Sowa, Helena Rumpel-Kocjan, Małgorzata Rother-Burek, Elfryda Salamon, Małgorzata Błaszczok-Oleksy, Eugenia Zdrzałek-Wieczorek, Helga Myśliwiec, Ewa Przybysławska;

trzeci i czwarty rząd z lewej: Agnieszka Miczajka, Gertruda Wałach-Sieradzka, Hildegarda Fest-Swierczek, Regina Cymerman, Edyta Szamara-Kucza, Renata Mikieta-Rojek, Teresa Jęczmionka-Bödighimer, Elżbieta Kaleta-Brzezina, Maria Szulc-Bytomska, Helena Pacharzyna-Wyczyszczok, Łucja Klemens, Róża Duda-Mandera, Hildegarda Żgol, Hildegarda Knura-Gawliczek.



Foto arch.: B. Zdrzałek

Pierwszy rząd z lewej: Helmut Grycman, Werner Błaszczok, Bernard Zdrzałek, Józef Pacharzyna, ks. proboszcz, Józef Gołeczko, Rajmund Pięta, Alojzy Błaszczok;

drugi rząd z lewej: Eryk Stawinoga, Alfons Gołeczko, Wilhelm Staniek, Werner Freund, Jerzy Gawliczek, Alfred Płaczek, Ewald Drożdżok, Józef Fica, Jan Nawrat;

rząd trzeci i czwarty od lewej: Alojzy Szulc, Juliusz Kaleta, Józef Cymerman, Hubert Fiołka, Emil Szefer, Karol Tatuś, Helmut Myśliwiec, Herman Trompeta, Zygfryd Błaszczok, Walter Starok, Walter Bugla, Norbert Pacharzyna, Joachim Starok, Jan Siedlak, Walter Staniek, Ewald Gelný, Hubert Grycman.

/ m /

W Jubileuszowym Roku 2000 - świadectwa dojrzałości uzyskali nasi młodzi parafianie - czyli krótko mówiąc - "Maturzyści roku 2000"

1. Anna Cuber
2. Beata Kauczor
3. Iwona Kłobuch
4. Agnieszka Koczwara
5. Krystyna Koczwara
6. Maria Oleksy
7. Stella Polak
8. Lucyna Sekuła
9. Jarosław Herman
10. Tomasz Opolony
11. Stanisław Sękowski
12. Damian Starok
13. Marcin Stawinoga

U progu nowego tysiąclecia przyjmijcie najlepsze życzenia; niech Wam oraz Wszystkim wkraczającym w dorosłe życie, zawsze świeci słońce, niech przed Waszymi oczyma widnieje jasna przyszłość. Te same słowa kierujemy również do tegorocznych maturzystów - wszystkiego dobrego!

W załączeniu przesyłamy, wiele mówiący, wiersz naszego poety - piszącego w Londynie - **Jana Darowskiego**:

Musimy się spotkać

Tak - musimy się spotkać
Piszę jeszcze? Żyję?
Świetnie świetnie musimy się spotkać
Koniecznie musimy
Ale czy można dyskretnie
Z jego miasta strony?
On wyznaczy porę
On zna jeden taki lokal
On zna jakieś takie drzwi
Którymi się wchodzi
W coś innego przemieniony
Musimy się spotkać
Tak - porozmawiamy
O poezji o kolegach jak za dawnych czasów
Ale o tym "co tylko rozdrażnia"
To wolalby nie ...
On ma dużo do stracenia
(Willę auto zagranicę)
jak coś powie szczerze
a ja stracę co?
Nic - na pewno nic z tych ośmiu dziennie
W obcym kraju aż do śmierci
Godzin zmywania talerzy
Taak! Musimy się spotkać
Niemal uległ tej pokusie
Ale nie przybędzie
Bo zna zakres moich możliwości
Z dawnych czasów wie
Iż nie umiem tego sprawić
Żeby się mógł spotkać ze mną
Lecz z sobą nie musieć

Wiersz z tomu "Niespodziewane żywoty", Londyn 1966

/ m /

Dziękuję

Dziękuję za Twoje włosy
Nie malowane na obrazach
Za Twoje brwi podniesione na widok anioła
Za piersi karmiące
Za ramiona co przeniosły Jezusa przez zieloną granicę

Za kolana
Za plecy pochylone nad śmieciem w lampie
Za czwarty palec serdeczny
Za oddech na szybie
Za ciepło dłoni na klamce
Za stopy stukające po kamiennych schodach
Za to, że ciało może prowadzić do Boga

Słowa wiersza ks. Jana Twardowskiego kierujemy do Wszystkich naszych Kochanych Matek z okazji Ich Święta.

Tegoroczne życzenia dla Mam składamy na ręce naszych



p. Helena
Fiołka



p. Anna
Placek



p. Agnieszka
Fiołka

sędziwych Jubilatek, które w bieżącym roku obchodzą swoje **90 - Urodziny**. Są nimi panie - Helena Fiołka, Agnieszka Fiołka i Anna Placek.

Szanownym Jubilatkom życzymy jednocześnie wielu dalszych, dobrych lat w zdrowiu oraz Bożego Błogosławieństwa.

Przy tej okazji przesyłamy również najserdeczniejsze życzenia dla pana **Józefa Sekuły**, który także w tym roku obchodzi swoje **90 - Urodziny**. Szczęść Boże!

/m/

27 kwietnia 2001 roku - w przeddzień 210 - rocznicy Konstytucji 3 Maja, a zarazem Święta Królowej Polski, w przeddzień 80 - rocznicy III Powstania Śląskiego, odbyła się w naszej dzielnicy w Raciborzu - Brzeziu uroczystość poświęcenia tablicy upamiętniającej polskich policjantów z Brzezia, którzy zginęli w Ostaszkowie wiosną 1940 roku.

Scenariusz uroczystości obejmował :

- wystuchanie nagrania hymnu państwowego
- zaciągnięcie warty honorowej przez harcerzy oraz funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu
- wystąpienia okolicznościowe



Foto: F. Burek
- przemówienie okolicznościowe

- poświęcenie tablicy przez Księdza Proboszcza parafii pw. Św. Mateusza i Macieja

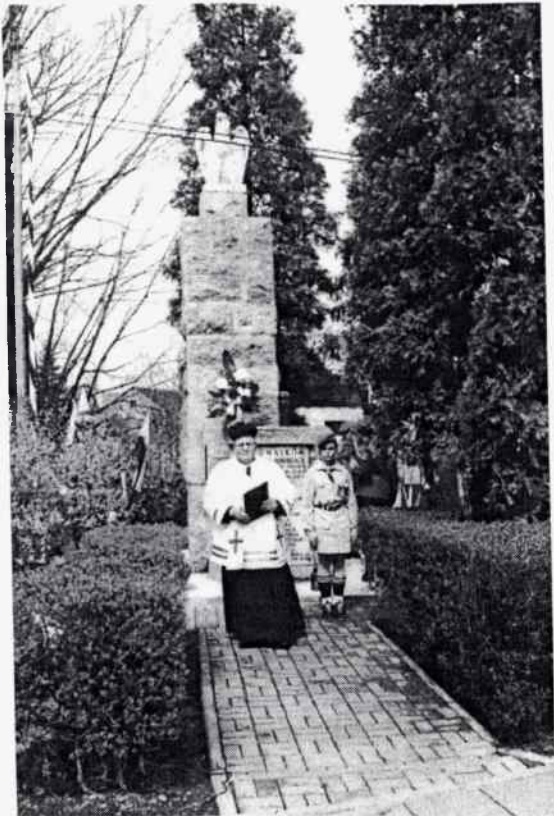


Foto: Kamiński
- poświęcenie tablicy

- odczytanie apelu poległych



Foto: Kamiński
- apel poległych

- składanie wiązanek kwiatów



Foto: Kamiński
- składanie kwiatów przez władze miasta i powiatu



Foto: Kamiński
- składanie kwiatów przez delegacje

- okolicznościowe recytacje w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz program słowno - muzyczny przygotowany przez Gimnazjum nr 2 w Raciborzu.

Dokończenie na stronie 6-7

Na skrzyżowaniu ulic - Arcybiskupa Józefa Gawliny oraz Kapitana Serafina Myśliwca, w pobliżu kościoła, ponad stuletniej szkoły - na małym placu wśród zieleni stoi skromny pomnik poświęcony Powstańcom Śląskim i Ofiarom II wojny światowej.

Zarówno nazwy wymienionych ulic, jak i sam pomnik brzmią jak symbole, a w rzeczywistości są tylko odbiciem minionej tu rzeczywistości.

Zarówno postać arcybiskupa Józefa Gawliny, jak i kapitana Serafina Myśliwca, są ściśle związane z Brzeziem, a ich działalność obejmuje całą ziemię raciborską; zaś postać arcybiskupa Józefa Gawliny rozstawia ziemię raciborską po całym świecie.

Ten zaś pomnik, wokół którego stoimy wzniesiony został w 1969 roku - nie jako wynik panującej ideologii minionego 50- lecia, lecz z potrzeby serca ludzi, świadków tamtych tragicznych wydarzeń. Pomnik powstał z inicjatywy żyjących jeszcze wówczas uczestników III Powstania i żołnierzy II wojny światowej.

Na pomniku umieszczone zostały dwie tablice. Tablica z prawej strony pochodzi z nieistniejącego dziś Pomnika Powstańców Śląskich z roku 1930, który stał przy ulicy Brzeskiej - zniszczony został w czasie wojny, zaś tablica z tego pomnika przechowywana była - z narażeniem życia - przez mieszkańca Brzezia i ujrzała światło dzienne dopiero podczas budowy obecnego pomnika, jej napis brzmi:

Niezanemu Powstańcowi Poległemu w Obronie Prastarej Ziemi Śląskiej i Całości Granic Rzeczypospolitej Polski w latach 1918 - 1930.

Tablica na frontowej ścianie upamiętnia zaś tych mieszkańców Brzezia, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych Oświęcimia, Matchausen, Dachau - przypłacili życiem tylko dlatego, że słowo Polak, polskie. Polska - były im bliskie. Wśród 13 wymienionych nazwisk znajdowały się osoby o różnym wieku, różnej profesji - są rolnicy, restaurator, dróżnik - działacze plebiscytowi, uczestnicy powstań, są pracownicy urzędu celnego, polskiej straży granicznej, policjant, syn drugiego policjanta, którego matka była przewodniczącą Towarzystwa Polek, dyrektor fabryki, mistrz kominiarski, urzędnik gminy (dokładniejsze życiorysy i historię pomnika - czytaj nr 1 "Brzeski Parafianin z 1995 roku).

Przypominając tamtą tragiczną historię naszej ziemi - jakoby mało było jeszcze tej tragedii - już wtedy szlaki zbrodni wojennej wskazywały również na wschód - lecz wydarzenia, które dziś historia określa wspólnym mianem Zbrodni Katyńskiej - otoczone były tajemnicą, milczeniem.

Nadszedł czas, by uzupełnić lukę historii . Takim to właśnie aneksem jest dzisiejsza ceremonia. Na pomniku umieszczono trzecią tablicę następującej treści , która dzisiaj jest poświęcona.

**Dla upamiętnienia polskich policjantów
Więźniów Ostaszkowa pomordowanych
wiosną 1940 roku
Wilhelm Rydygiel 1891 - 1940
Józef Pak 1911 - 1940
Mieszkańcy Brzezia, kwiecień 2001 rok**

Życiorysy panów Wilhelma Rydygiel i Józefa Paka przedstawione zostały w nr 2. „Brzeskiego Parafianina”, z roku 2000. Przypomnijmy jednak pewne fakty, które "wyczytuję pomiędzy wierszami" tych życiorysów.

Wilhelm Rydygiel - człowiek w sile wieku, lat niespełna pięćdziesiąt, żonaty, sześcioro dzieci, uczestnik I wojny światowej, uczestnik walk powstańczych nad Odrą, Policjant Województwa Śląskiego, prawie cały okres międzywojenny spędził na posterunku w Brzeziu, domyślać możemy się jego pracowitości i sumienności co spowodowało w sierpniu 1939 roku awans na stanowisko komendanta posterunku w Czerwionce. Niestety, 31 sierpnia po raz ostatni przybył na posterunek w Brzeziu oraz do rodziny z wiadomością , aby spakować się tej nocy, gdyż rano zostaną przetransportowani na wschód. Żona, pani Luiza prosiła by z nimi został tej nocy - pan Wilhelm obowiązek wobec służby postawił na miejscu pierwszym. Żegnali się z pewnością słowami - a więc do rana, nie wiedząc, że było to pożegnanie na zawsze.

Ranek 1 września 1939 roku, dla rodziny państwa Rydygielów był jednak inny - Ojciec nie przyjechał, Niemcy wyrzucili ich z wynajmowanego mieszkania i tak rozpoczęła się dla rodziny długa noc okupacji.

Być może, iż ten dzień przewija się w myślach pani Matyldy i Heleny - córek pana Wilhelma, w myślach pana Henryka, Romana - synów pana Wilhelma, a może wspominają teraz sobie słowa pożegnania z ojcem lub też widzą łzy i przerażenie w oczach matki pozostawionej z sześciorgiem dzieci ? - chwil takich się nie zapomina.

A może oczami wspomnień widzą listonosza, z wiarą, że jakaś wiadomość dotrze od ojca ? Tak przeszły lata okupacji. W latach powojennych docierały drobne informacje o tym, że dostał się do niewoli radzieckiej. Jest wśród nas p. Paweł Lokaj, który jako ostatni z mieszkańców Brzezia widział pana Wilhelma. W swoich zapiskach wojennych spotkanie to przedstawia następująco; „W drodze do Tarnopola spotkałem grupę policjantów rozbrojonych przez wojska radzieckie. Przyglądając się grupie policjantów ujrzałem bardzo znajomą mi twarz. Rozpoznałem pana Wilhelma Rydygiela z Brzezia. Ażeby się upewnić, czy nie zachodzi pomyłka zawołałem "Panie Rydygiel". Nie myliłem się, na moje wołanie pan Rydygiel, odwrócił się, popatrzył na mnie i rozpoznał mnie. Poprosił mnie o kawałek chleba. Niestety chleba nie miałem. Pozostały nam małe chwile smutnych spojrzeń. Wówczas nikt nie przypuszczał, że było to ostatnie spotkanie brzeskiego policjanta z mieszkańcem Brzezia. Pozostały smutne refleksje (...) że nie byłem w stanie przekazać mu maleńkiej kromeczki chleba".

Takie drobne informacje docierały do rodziny państwa Rydygielów, aż wreszcie, pod koniec lat 80 - tych, dotarła wiadomość oficjalna - lecz nie taka, na jaką oczekiwali przez lata swojego dzieciństwa i młodości.

W Dzienniku Urzędowym, wśród setek, tysięcy nazwisk informacja: Wilhelm Rydygiel wpisany na listę więźniów obozu w Ostaszkowie nr 019/3 z dnia 7 kwietnia 1940 roku, poz. 56, wysłany a śmierć do Kalinina w grupie 88 osób; art. Śledczy 375

Trudno również mówić o drugim nazwisku, które umieszczamy dzisiaj na pamiątkowej tablicy: **Józef Pak** - lat 29 - człowiek przed którym życie stało dopiero otworem, Absolwent szkoły kupiectwa w Rybniku, aktywny członek znanego wówczas w Brzeziu chóru "Jutrzenka"; po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w Katowicach ukończył szkołę podoficerską i wstąpił do Policji Województwa Śląskiego, służył w Rudzie Śląskiej, potem w Boguminie. Na krótko przed wybuchem II wojny przyjechał do domu, do Brzezia pożegnać się - podając oficjalną wiadomość, że został wysłany z rodzinami policjantów na wschód. Ile prawdy było w tej oficjalnej wersji - już dziś wiemy. Józef Pak wpisany na listę więźniów

obożu w Ostaszkowie nr 045/3 z kwietnia 1940 , poz. 87 nr art. Śledczych 2585. Miesiąc przed śmiercią wskazał rodzinie ślad swego pobytu. W lutym 1940 roku doszła do Brzezia kartka pocztowa z Ostaszkowa. Wyrok dla Józefa Paka o ile taki sporządzono - brzmiał zapewne krótko - policjant - Polak - na śmierć.

Kiedy przyjęta została decyzja umieszczenia tablicy upamiętniającej pomordowanych policjantów - myślałam, że będzie to w pewnym sensie prezent na 90 - urodziny pani Amalii Pak, bratowej Józefa, która uczuciowo mocno była z nim związana.

Niestety nie doczekała dzisiejszej uroczystości. Tablica pozostanie pamiątką dla Jego sióstr, pozostałych członków rodziny, dla naszej społeczności, szczególnie zaś dla młodego pokolenia.

Prowadzenie dzisiejszej uroczystości poczytuję sobie jako honor, nie tylko jako radna powiatu, lecz szczególnie jako była, wieloletnia nauczycielka i dyrektor brzeskiej szkoły, wydarzenia o których wspominam to również część moich własnych doświadczeń.

Składam serdeczne podziękowania radnym naszej dzielnicy - panom Romanowi Majnusz, Marianowi Gawliczek, Adamowi Jemczura, Józefowi Świerczek - za podjęcie mojej myśli jako wspólnej inicjatywy, za wszelką pomoc i poparcie.

Dziękuję - Władzom Miasta za objęcie patronatu nad Uroczystością; panu prezydentowi Andrzejowi Markowiakowi za słowa skierowane do zgromadzonych; panu wiceprezydentowi Mirosławowi Lenkowi, przew. Rady Miasta p. Tadeuszowi Wojnarowi, przedstawicielom wydziału kultury i oświaty ;

- przedstawicielom Starostwa Powiatowego - na ręce Członka Zarządu p. Henryka Siedlaczka - dziękując również za wypowiedziane słowa refleksji związane z uroczystością;
- Powiatowej Policji w Raciborzu na ręce p. Komendanta Waldemara Krzyszczyka za prowadzenie ceremonii oraz apelu poległych;
- Ks. Proboszczowi Antoniemu Pieczce, za poświęcenie tablicy oraz nabożeństwo przy pomniku;
- Ks. Kapelanowi Józefowi Copowi oraz S. Jmeldzie - przełożonej naszego klasztoru Sióstr Maryi;
- przedstawicielom Rodzin Katyńskich z Rybnika - za słowa skierowane do zgromadzonych;
- harcerzom z hufca ziemi raciborskiej z siedzibą w Kuźni Raciborskiej;
- paniom - dyr. Szkoły Podstawowej nr 3 Małgorzacie Popiel oraz dyr. Gimnazjum nr 2 Ludmile Nowackiej - za pomoc w zorganizowaniu uroczystości. Nauczycielom za przygotowanie występu, rodzicom za przygotowanie poczęstunku;
- dyrektorom i delegacjom szkół podstawowych i gimnazjów raciborskich, oraz naszym przedszkolakom;
- przedstawicielom Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej;
- kierownikowi Zakładu Eksploatacji Kruszyw - p. Józefowi Kiszczakowi;
- mojemu mężowi Florianowi Burek, za pomoc w załatwieniu wielu formalności związanych z uroczystością;
- szczególne podziękowania kieruję do członków rodziny Rydygiel i Pak, za udział i pomoc w odświeżeniu, po 60 - latach, tablicy poświęconej Ich bliskim - pani Elżbiecie Koczy za słowa podziękowań w imieniu obydwu rodzin.
- mediom, które odnotowały uroczystość w Brzeziu, jako wydarzenie istotne dla ziemi raciborskiej "naszej małej ojczyzny".



Foto: F. Burek

Podziękowania kieruję do Wszystkich obecnych na uroczystości - niech słowa ks. Jana Twardowskiego, wypowiedziane ustami uczniów Gimnazjum nr 2, przy akompaniamencie skrzypiec - w wykonaniu uczennicy I LO - pozostaną na długo w naszej pamięci : **"Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą..."**

Małgorzata Burek



Foto: F. Burek

- członkowie rodziny Pak i Rydygiel po zakończeniu uroczystości

PS. Serdeczne pozdrowienia dla pani Marty Pakowej z Rybnika, żony Leona, bratowej pana Józefa, która ze względu na wiek, nie mogła brać udziału w uroczystości; przesłała jednak wzruszający list, w którym dziękuje w imieniu nieżyjącego już męża oraz własnym, za pomysł uczczenia śmierci polskich policjantów. Pamięć o Józefie przechowuje głęboko w swoim sercu. W liście pisze: „Wiele było absurdalnych śmierci w czasie tej wojny ale ta, której nie umieliśmy (czy też nie mogliśmy) wytłumaczyć naszym dzieciom tkwiła w nas. Dobrze więc, że są ludzie, którzy potrafią przekazać młodemu pokoleniu prawdziwy obraz wojny.”

ZYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

"Brzeski Parafianin" NUMER: 50

Jest miejsce, do którego powraca człowiek w swoim życiu z sentymentem i nutą nostalgii, którego pragnie nigdy nie opuszczać. Jest taki moment w życiu człowieka, kiedy chciałby wiedzieć jak najwięcej o swoich przodkach, rodzinie w ciągu dziejowych zdarzeń. To miejsce wtedy najbliższe, to parafia.

Ogłoszenia parafialne, wykaz intencji mszalnych, jakiś plakat czy ilustracja związana z aktualnym okresem roku liturgicznego to wszystko stanowi treść gablotek parafialnych, dzięki którym parafianie mogą się zorientować, co dzieje się w ich parafii. Pamięć ludzka jest jednak ulotna. Najlepszym tego dowodem są takie telefony odbierane nieraz przez proboszcza: "W jakich godzinach są Msze święte w święta kościelne państwowo zniesione?", "Kiedy będzie nauka przed Chrystem św.?", Czy w piątek ks. proboszcz będzie odwiedzał chorych?".

Znakomitym środkiem umożliwiającym pełną orientację i ułatwiającym wiernym uczestnictwo w życiu parafii jest gazeta parafialna. Spełnia ona nie tylko rolę informacyjną, ale także wykraczającą poza możliwości gablotek czy ogłoszeń duszpasterskich. Artykuły w niej zawarte mogą odegrać wielką rolę w parafialnym duszpasterstwie.

Oto niektóre funkcje, jakie spełniają gazetki parafialne:

- informowanie o życiu Kościoła i parafii,
- ułatwienie głębszego przeżywania liturgii poprzez artykuły nawiązujące do aktualnych okresów roku liturgicznego,
- zapoznanie czytelników z tradycją parafialną i zachęcenie do jej pielęgnowania.

Wydanie 50. kolejnych numerów "Brzeskiego Parafianina" jeszcze nie upoważnia do uroczystego świętowania, jednak z tej okazji podkreślenie dziesięcioletniej działalności wydaje się wskazane.

Nasz pierwszy numer, w kwietniu 1993 roku liczył 8 stron i wydany został w nakładzie 600 egzemplarzy, niektóre numery posiadały więcej stron. Zwrotów nigdy nie było. Sądzymy, iż utrzymanie się stałego nakładu nie wymaga komentarzy, ewentualnie wystarczy ten krótki, złożony z trzech słów: "pismo przyjęło się"! Jest to osiągnięcie, do którego możemy się nieskromnie przynąć.

Jeszcze jedno, istotne spostrzeżenie. W bardzo licznym już gronie naszych stałych Czytelników znajdują się zarówno bardzo jeszcze młodzi parafianie, jak również wiekowi już emeryci. Poszczególne numery są czytane w różnych krajach - w Niemczech, Anglii.... To nas prawdziwie cieszy! Cieszy również fakt, iż średnio każdy egzemplarz naszego pisma czytają co najmniej cztery osoby. Nie jest to puste stwierdzenie - jest ono potwierdzone w przesłanych listach i rozmowach.

Po co wspominamy liczbę 50. numeru? Po to, żeby dokonać oglądu przeszłości i zaplanować przyszłość. W tym, co minęło znajduje się zawsze wiele powodów do wdzięczności, zwłaszcza i w pierwszym rzędzie wobec Boga, ale także względem wielu dobrych i życzliwych ludzi-szczególnie sponsorów. Z pewnością w tych dziesięciu latach były rozliczne dowody Bożej dobroci, byli także dobrzy ludzie, za których życzliwość dziś Bogu dziękujemy. Bo rocznice-to w pierwszym rzędzie święto dziękczynienia. Zrozumiałe, że tą wdzięcznością obejmujemy dziś w pierwszym rzędzie zmarłego ks. proboszcza Alojzego Ostrowskiego, który z takim oddaniem służył gazecie.

W redakcyjnej stopce znajdują się nazwiska osób, które planując najbliższą i dalszą przyszłość, zazwyczaj lepszą przyszłość, zawsze dostrzegają jakieś braki i niedoskonałości ludzkie, których chciałoby się uniknąć w przyszłości. I z tego względu naszym rocznicowym zamyśleniom powinny towarzyszyć serdeczne modły o wytrwanie w dobrych postanowieniach i o Boże błogosławieństwo w urzeczywistnianiu zamiarów na przyszłość.

Modlmy się o to również, żeby sługa Boży, S.M. Dulcissima znalazła się, jeśli taka jest wola Boża, jak najrychlej wśród uroczystości błogosławionych. Razem z Siostrami Maryi - zwykliśmy je już nazywać w Brzeziu nad Odrą naszymi siostrami - o beatyfikację S.M. Dulcissimy modlą się wszyscy wierni Ziemi Raciborskiej, w przekonaniu, że będzie pierwszą błogosławioną w dziejach Górnego Śląska.

Przypomnijmy przy okazji zasadę, która towarzyszyła nam od pierwszych numerów pisma: "Pragniemy zebrać i zabezpieczyć wiele spośród dawnych modlitw, zwyczajów, opisów uroczystości, wycinków ze starych gazet itp., które dotyczą naszej parafii. Idą one w zapomnienie, jak wszystko co zanurzone w rzece czasu". Przekończymy się z gorącą prośbą do Ciebie drogi Czytelniku



o zabezpieczenie w domu pamiątek przeszłości i powiadomienie ks. Proboszcza lub Redakcję o ich posiadaniu (...) Może jesteś ostatnim, który je posiada i może ocalić dla następnych pokoleń.

Mamy nadzieję, że te 50 numerów "Brzeskiego Parafianina", dzięki wspólnemu wysiłkowi, pomogło "ocalić od zapomnienia" wiele ważnych wydarzeń naszego parafialnego życia i historii Brzezia.

Ks. Proboszcz i Redakcja

Wydawca: Rzymsko-Katolicka Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezina n. Odrą ul. Por. S. Myśliwca 18
Redagują: ks. Józef Cop, Małgorzata Rother Burek tel. 4156884; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek
Skład i druk: „CompArt” Drukarnia & Studio Reklamy Edward Malon Racibórz, ul. Opawska 67 tel. 418 22 86